



Przestawajcie na tym, co macie

„Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa, przestawajac na tym, co macie, boć sam powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę, tak abyśmy śmieie mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem; nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek” – Hebr. 13:5-6.

Jest jeden element, który przyczynił się do tak cudownego rozwoju w obecnym i poprzednim stuleciu. Mało jest takich, którzy zauważyli ten element; a jest nim to, że od roku 1799 znajdujemy się w okresie biblijnie nazwanym „dniem Jego przygotowania”. Jest to okres, w którym Bóg uchyla zasłony i jakoby sposobami naturalnymi zsyła na świat strumienie odkryć i genialnych pomysłów, aby za pomocą chemii, techniki, mechaniki i sztuki przywieść do egzystencji i udoskonalić różne przybory, narzędzia i przewody, które wkrótce, pod dyktando i kontrolą Emanuela w Tysiącleciu, uczynią z naszej ziemi precudny raj.

Mimo to przyznajemy, że na ziemi jest wiele różnych ambicji i niezadowolonych, i że te też w swój sposób przyczyniają się dużo do wytwarzania pewnych pomysłowych przyborów, które ostatecznie okażą się wielkim błogosławieństwem dla ludzkości. Stoimy jednak przy tym, że w miarę, jak duch łakomstwa i niezadowolenia się wzmacnia, w proporcji do tego ulatnia się duch szczęścia, a rośnie duch anarchii.

Chociaż ci, którzy patrzą w kierunku przeciwnym, tego nie widzą, to jednak dla nas jest dosyć ważnym, że cała dzisiejsza budowa społeczna przesiąknięta jest niezadowoleniem, co czyni społeczeństwo niespokojne i prowadzi do wielkiej katastrofy, ucisku i anarchii, jaką według przepowiedni Pisma Świętego, zakończyć się ma „teraźniejszy wiek zły” – „Będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” – Dan. 12:1; Mat. 2:21.

Stwierdzamy, że niezadowolenie i samolubne ambicje przejawiają się w domach, w warsztatach, w fabrykach, a nawet w kościołach; a gdziekolwiek one dzieło swoje sprawują, tam zawsze ktoś bywa gniewiony lub przynajmniej drażniony. Gdzie duch niezadowolenia i samolubnych ambicji góruje, tam pokój, radość i duch św. są wypierane. Niezadowolenie i samolubstwo są przeciwieństwem ducha Chrystusowego – ducha cichości, cierpliwości, łagodności, braterskiej uprzejmości, miłości itd. One powiększają ducha przeciwnego – ducha złości, nienawiści, zazdrości, sporu, gorzkości itp. Nie dziw więc, że pomimo zwiększonej umiejętności medycznej i korzystniejszych warunków życiowych, różne

choroby, a szczególnie nerwowe i umysłowe, wzmagają się coraz więcej; szpitale i zakłady dla umysłowo chorych są przepełnione i budowanych jest coraz więcej nowych. Warunki te nie ograniczają się tylko do tego kraju; wiadomości z Europy świadczą o podobnych warunkach, a nawet gorszych pod względem zamętów umysłowych i samobójstw.

Reformy świata nie spodziewamy się w tym czasie

Bezużytecznym byłoby wykazywać ludziom, światowym, że szczęście, ów tak pożądanym przymiot maleje w miarę, jak materialne powodzenie i bogactwo się zwiększa – że dziadkowie obecnej generacji, chociaż żyli w warunkach mniej korzystnych pod każdym względem, czuli się szczęśliwsi niż ich wnuków, ponieważ byli więcej zadowolonymi z tego, co posiadali. Nie warto ich o tym przekonywać, bo świat nie chciałby powrócić do warunków, jakie były w przeszłości, bez względu na to, jak one uszczęśliwiali ludzi ówczesnych. Obecna generacja raczej pożąda coraz więcej wygód i luksusów i zdobędzie je, a przynajmniej starać się będzie, aby je zdobyć, bez względu na koszty.

Wiedząc o tym, a także znając Boskie zarządzenie co do przyszłości i jak obecne niezadowolenie nauczy wnet ludzi wielkiej lekcji, gdy zburzy doszczętnie obecną budowę społeczną, zbudowaną na samolubstwie, łakomstwie, ambicji i niezadowoleniu, zdaje się nam, że lepiej jest pozostawić świat w spokoju; niechaj idzie swoją drogą, zbiera owoce tego i niechaj ostatecznie uczy się lekcji, jakich Opatrzność udzieli. Toteż mało mówimy ludziom światowym na temat niezadowolenia, chyba tylko w wypadkach nam bliskich i podpadających pod naszą krytykę lub doradę. Nawet wtedy naszą doradą nie jest, aby świat próbował tego, co jest niemożliwe, to jest być zadowolonym pod panowaniem ducha samolubstwa i niezadowolenia; radzimy raczej osobom poszczególnym, aby starały się poznać Pana i Jego ducha miłości, pokoju, łagodności i dobroci, a znalazłszy go, aby sprawdzili sami, że „jest ci wielki zysk pobożności z przestawianiem na swym” – „mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego” (1 Tym. 6:6, 4:8).

Co mamy, z czegośmy zadowoleni

Nie powinniśmy też zapominać, że w takim znaczeniu są różne dorady Pisma Św.. Liczne przestrogi i napomnienia Słowa Bożego nie są dla świata, ale dla tych, którzy stali się Jego Ludem przez przymierze. Biedny świat, a szczególnie ci ze świata, którzy są bez Boga i



bez nadziei, mają w rzeczywistości mało powodów do zadowolenia. Oni nie mają pożądanego luksusu doczesnych, ani wielkich i kosztownych obietnic względem przyszłego życia. Zaiste, pod fałszywymi naukami, zaszczepionymi przez owego wielkiego Przeciwnika Boga, Prawdy i człowieka, wielu jest takich, którzy nie tylko, że znajdują się w nędznej egzystencji w tym życiu, ale jeszcze obawiają się straszniejszych cierpień w przyszłości – nieskończonych mąk w piekle albo czyśćcowych mąk trwających setki lub tysiące lat. Biedny świat – nie dziw, że jest przygnębiony, niezadowolony, chory i anarchiczny.

Inaczej jednak sprawa się ma z chrześcijaninem, tj. z chrześcijaninem prawdziwym, spłodzonym przez Słowo Prawdy (a nie błędu). Taki widzi coś, czego świat widzieć i zrozumieć nie może, a mianowicie: Dlaczego Bóg dozwolił na panowanie grzechu i śmierci na tej ziemi przez całe sześć tysięcy lat. On widzi nawet więcej, tj. że Bóg, który był sprawiedliwym, gdy wymierzył karę za grzech – śmierć i jej działanie, którym są choroby, cierpienia i uciski – jest także miłosiernym, miłościwym i łaskawym do takiego stopnia, że przygotował wykupienie spod tego wyroku i ostateczne wybawienie z tej zmały grzechu i śmierci. Chrześcijanin raduje się z tej wiadomości, że okup został już złożony i formalnie uznany przez Boga w dniu Pięćdziesiątnicy. Słowo Boże poucza go, że w rezultacie tego odkupienia cała ludzkość, potępiona w Adamie, znajdzie się ponownie na próbie, każdy osobiście w swoim czasie. Zapewnione to jest okupem, złożonym przez Jezusa na Kalwarii. Chrześcijanin dowiadywa się również, że Boski słuszny czas na tę próbę dla świata pod ofertą wiecznego żywota przez Chrystusa i pod warunkiem Nowego Przymierza należy jeszcze do przyszłości – do Wieku Tysiąclecia – według tego jak jest napisane: „Bóg postanowił dzień w którym będzie sądził (da sposobność próby) wszystek świat (każdego członka rodu adamowego) w sprawiedliwości, przez męża, którego na to naznaczył” – którym jest Chrystus (Dzieje Ap. 17:31).

Radości i nadzieje chrześcijanina

Dowiedziawszy się o tym, chrześcijanin raduje się nadzieją wiecznego żywota i oczekuje uwolnienia z obecnych warunków słabości i niedomagań oraz wejścia do zupełnej wolności (od grzechu) synów Bożych. Radując się tą nową, znalezioną nadzieją i czekając za jej zrealizowania się przy wtórnym przyjściu Odkupiciela i rozpoczęciu czasów naprawienia wszystkich rzeczy (Dzieje Ap. 3:19-23), dowiadywa się on jeszcze, że ponieważ ocenił Boską łaskę i dobroć już teraz jemu okazaną, został uprzywilejowany, aby poznać i uczestniczyć w jeszcze większym błogosławieństwie. Słowo Boże wyjaśnia jemu następujące stopnie Boskiej łaski.

1) Stopnie wiary i przyjęcia wielkiej ofiary pojednania, jakie już podjąłeś, czynią cię usprawiedliwionym przed

obliczem Bożym, a będąc w taki sposób usprawiedliwionym, będziesz odtąd traktowany jako wolny, nie tylko od potępienia śmierci w Adamie, ale i od własnych niedoskonałości odziedziczonych przez upadek, a które teraz uważane będą jako przykryte.

2) Wszystko to jest w tym celu, aby umożliwić tobie następny krok, którym jest stawienie swego ciała Bogu ofiarą zupełną i bez zastrzeżeń, aby samego siebie i wszystko, co masz, lub będziesz mieć, zużyć w służbie Panu, Prawdzie i tym, którzy są w zgodzie z Prawdą.

3) Wskazany ci jest, że pod wieloma względami jest to droga, jaką kroczył On Wielki Odkupiciel i że idąc tą trudną, „wąską” drogą, kroczyć będziesz Jego śladami i tą samą ścieżką ofiary, którą On kroczył.

4) Ponadto dane ci jest zapewnienie, że gdy drogą tą pójdziesz wiernie aż do końca swego życia, wszystkie mimowolne słabości i uchybienia będą nadal przykryte zasługą ofiary Chrystusowej.

Wysokie powołanie wtórnym błogosławieństwem

Wszyscy w taki sposób powołani i którzy ochotnie przyjmują to powołanie i wiernie w nim wytrwają aż do śmierci, dostąpią też uczestnictwa z Odkupicielem w chwale i zaszczytach Jego Tysiącletniego Królestwa i wraz z Nim będą przewodem błogosławieństw dla wszystkich rodzajów ziemi. Będą mieli udział w sądzeniu świata, w królowaniu nad nim i jako członkowie królewskiego kapłaństwa w błogosławieniu wszystkich i naprawianiu tego wszystkiego, co było stracone lub zepsute przestępstwem Adamowym.

Ktokolwiek usłyszał to chwalebne poselstwo w prawdziwym znaczeniu usłyszenia – słuchem wiary i duchowej oceny – dostąpił w istocie czegoś, co niektórzy nazywają „przewyższającym drugim błogosławieństwem”. Jeżeli przebaczenie grzechów i pojednanie z Bogiem przez wiarę w krew Chrystusową było dla nas łaską i wielkim błogosławieństwem, to tym większym błogosławieństwem i powodem do radości jest to wysokie powołanie, które doprowadziło nas do poświęcenia, a przez to zostaliśmy spłodzeni duchem świętym, z czego wiemy, że jesteśmy dziećmi Bożymi, „jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi a współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17). Dostatek jest wiedzieć, że „teraz dziatek Bożymi jesteśmy”, a chociaż się jeszcze nie objawiło czym będziemy (przy uzupełnieniu chwalebnej przemiany, przy pierwszym zmartwychwstaniu); lecz „wiemy, że gdy się on (Jezus) objawi, podobni mu będziemy” (1 J 3:2).



Poświęceni są zadowoleni nawet w uciskach

Do tej to klasy stosują się słowa apostoła, zacytowane na wstępie niniejszego artykułu. Ci, którzy dostąpili powyżej określonych błogosławieństw, byliby w rzeczywistości bardzo niewdzięcznymi i nieoceniającymi, gdyby nie byli zadowolonymi z tego co mają. Jeżeli jesteśmy z tej klasy, to powinniśmy wiedzieć, że mamy coś takiego, co powinno nas uszczęśliwiać choćby w najbardziej nieprzyjaznych warunkach życia doczesnego. Z łaski Bożej znaleźliśmy kosztowną perłę i jesteśmy nie tylko zadowoleni z warunków, na jakich perła ta jest nam zaoferowana, lecz ochotnie, z przyjemnością i radością poczytujemy sobie za śmieci i gnój wszystko, cokolwiek przychodzi nam stracić, aby tylko utrzymać się w posiadaniu tej perły, aby zyskać Chrystusa i być znalezionymi w Nim – jako członkowie Ciała Onego Wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, który wkrótce jako pozafiguralny Mojżesz wybawi wszystkich miłośników sprawiedliwości z niewoli grzechu i Szatana (Dzieje Ap. 3:22-23).

Wszyscy, którzy z właściwym zrozumieniem sprawy zajęli stanowisko naśladowców Chrystusa, widzieli zaraz od początku, że na tej drodze wąskiej spodziewać się muszą różnych doświadczeń, trudności i przeciwności. Wiedząc o tym, z gotowością oświadczyli Panu:

„O przyjemność lub sławę
Ja nie będę prosić Cię;
Lecz z radością cierpieć będę
Tylko z Tobą daj iść mi”.

We wszystkich sprawach i doświadczeniach obecnego życia bez względu jak przykre i bolesne były one, powinniśmy wyrażać wdzięczność i uwielbienie naszemu Bogu, ponieważ taką jest droga naszego poświęcenia i Słowo Boże mówi nam wyraźnie, że „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (2 Tym. 3:12).

Przykład Chrystusa Pana, Jego cierpliwe znoszenie prześladowań, zelżywości i wszelkiego rodzaju sprzeciwów od grzeszników; a także przykłady apostołów, którzy wiernie kroczyli Jego śladami tą samą drogą, wszystko to wskazuje nam, że my w czasach obecnych, którzyśmy się jeszcze „aż do krwi (aż do męczeńskiej śmierci) nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi”, przeciwko machinacjom grzeszników i przeciwko zasadzkom onego Przeciwnika, mamy wiele do dziękowania Panu, że nawet w tym życiu warunki nasze są o wiele korzystniejsze, aniżeli były w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Zaiste wiele mamy powodów do dziękowania, a żadnych do narzekania lub szemrania.

„Za wszystko dziękujcie”

Oceniającymi i wdzięcznymi Panu powinniśmy być na tej wąskiej drodze, nie tylko za wygładzone miejsca, na których Pan daje odpoczynek naszym zmęczonym nogom, ale i za wszelkie doświadczenia i uciski. Jeżeli wiarą uchwyciliśmy się najpierw usprawiedliwienia, a następnie także i wysokiego powołania i jego wielkich i kosztownych obietnic, to musimy również uchwycić się wiarą onego Pańskiego zapewnienia, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy znajdują się w przymierzu z Nim i starają się żyć według tego przymierza – którzy miłują Boga i według Jego postanowienia powołani zostali onym wysokim powołaniem.

Obserwowane z właściwego punktu zapatrywania, wszelkie przychodzące na nas próby i trudności rozpoznane będą jako dobrodziejstwa i błogosławieństwa, zamierzone ku wykształtowaniu w nas charakteru podobnego do naszego Pana i Głowy. One ogładzają nas i przysposabiają do „dziedzictwa świętych w światłości” (Kol. 1:12). Przeto chociaż nie mamy szukać pokus ani sami na się sprowadzać prześladowań nierozsądnym postępowaniem, to jednak gdy takie coś przychodzi na nas, w nagrodę za naszą wierność zasadom Prawdy i sprawiedliwości i za stosowanie się do tych zasad w duchu cichości, skromności i miłości, powinniśmy przyjmować to i znosić z radością jako przysługi wyświadczone nam ze strony onego złego, które jednak, pod Boskim nadzorem, uczą nas pewnych lekcji i ogładzają nas, abyśmy tym więcej odzwierciedlali przymioty naszego Pana i byli coraz lepszymi Jego przedstawicielami i sługami sprawiedliwości teraz, jak i w życiu przyszłym. Chronienie się przed doświadczeniami i unikanie trudności i prześladowań, ponoszonych w gorliwej służbie Panu i Jego sprawie, byłoby poniekąd cofaniem się od naszego poświęcenia, które było właśnie w tej myśli, aby z Nim cierpieć, a przez to okazać się godnymi królować z Nim w przyszłości – umrzeć z Nim, abyśmy mogli też z Nim żyć.

Mało jest takich, którzy oceniają odpowiednio to, co mają

Jest widocznym, że z tych, którzy mianowali imię Chrystusowe i którym się zdaje, że poświęcili Jemu swoje życie, czas, wpływy i wszystko, co posiadają, bardzo mało jest takich, którzy sprawy te rozumieją i oceniają we właściwym ich świetle. I to jest powodem, że nie tylko tak zwane chrześcijańskie narody są najbardziej niezadowolonymi ludźmi na świecie, ale i poszczególni rzekomi chrześcijanie są tak samo niezadowolonymi i nieszczęśliwymi jednostkami. Zaiste nawet pomiędzy tymi, którzy uczynili zupełne poświęcenie samych siebie Bogu i poznali prawdę względem zadziwiającego czasu, w którym żyjemy, względem wysokiego powołania, jego celu i chwały, jaka ma nastąpić po utraپieniu



ach obecnego czasu – wielu z tych zalicza się do niezadowolonych elementów tego świata – czują się nieszczęśliwi i niespokojni; nie doświadczają onego odpocznienia, jakie Bóg przygotował ludowi swojemu; „pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie”, nie rządzi ich sercami i nie trzyma wszystkich innych spraw życiowych w odpowiednim porządku i poddaństwie.

Bracia, sprawy te nie powinny tak się mieć i dopilnujcie, aby one nie trwały nadal w takim stanie. Pamiętajcie, że według naszego przymierza ofiarowaliśmy wszystkie nasze ziemskie korzyści i prawa, abyśmy mogli dostąpić działu z naszym Panem w Boskiej naturze i w niebiańskich obietnicach. Pamiętajcie, że jedynie rzeczy ziemskie, jakie Pan nam obiecał, są konieczności życiowe. A gdy dobrze nauczymy się lekcji życiowych, to poznamy, że rzeczy konieczne do życia mogą składać się z bardzo prostych i niekosztownych potraw, ze skromnej odzieży, małego mieszkania i zwykłego, prostego umeblowania. Cokolwiek ponad te rzeczy konieczne posiadamy, jest więcej, aniżeli Bóg obiecał nam w tym obecnym życiu i powinniśmy odczuwać tym większą wdzięczność w naszych sercach i wypowiadać je wargami.

Mając właściwy pogląd na te sprawy, gdzież byłaby okazja lub pragnienie do szemrania i narzekania na to, co mamy? Gdzież byłoby pragnienie, pożądanie, nadzieje i prośby o więcej, aniżeli Bóg nam obiecał i co Jego mądrość uznała za najlepsze dla nas? Jeżeli lekcje Słowa Bożego przyjmowane są do dobrego i szczerego serca, to pod promieniami Boskiej łaski i Jego dobroci wnet rozwiną radość, pokój, ufność, zadowolenie, szczęście i miłość w życiu tych, którzy lekcje te wprowadzają w praktykę. Nie tylko, że sami będą wyrazem pokoju, zadowolenia i szczęścia, ale i na ich rodziny, sąsiadów i przyjaciół wpływy ich wywierają będą takie same wrażenie.

Zamiast narzekać na pogodę, że jest za gorąco lub za zimno, za mokro lub za sucho, za jasno lub za ciemno, czy za mglisto, za posępnie, czy jakby to nie było, bądźmy raczej zadowoleni z pogody, jaką mamy. Nie jesteśmy odpowiedzialni za daną pogodę ani też nie możemy jej zmienić. A jeżeli nasz mądry Ojciec Niebieski uznał za właściwe dozwolić na taką pogodę dziś, to najlepszą rzeczą jest zgodzić się z tym spokojnie. W jego własnym słusznym czasie łaska Boża osiągnie nie tylko wszystkich ludzi, aby ich podnieść, ubłogosławić i uzdrowić, ale osiągnie także ich mieszkania, czyli samej ziemi i doprowadzi ją do stanu raju, co Bóg zapewnia, że stanie się w „czasach naprawienia wszystkich rzeczy”.

Jeżeli czyje zdrowie nie jest najlepsze, niech nie narzeka i nie żali się do każdego, z kim się spotka; raczej niech stara się być wdzięcznym – wdzięcznym Bogu, że

nie jest gorzej. Pamiętajmy, że jako członkowie upadłego rodzaju znajdujemy się pod przekleństwem grzechu, a to obejmuje w sobie cierpienia, bóle, choroby, a w końcu śmierć. Cokolwiek więc doświadczamy, co jest umiarkowane, znośne lub w pewnej mierze przyjemne, bądźmy wdzięcznymi i zachowujmy się w tym, jak najlepiej możemy.

Niezadowolenie powiększa trudności

Nasz tekst jest nie tylko dobrym lekarstwem na duchowe zdrowie i radość w Panu, ale również korzystnym lekarstwem dla zdrowia fizycznego, albowiem jest to faktem niezaprzeczonym, że narzekaniem i niezadowolonym, nieszczęśliwym stanem umysłu chory pogarsza swoją fizyczną słabość lub chorobę. Jeżeli więc ktoś mieni się być dzieckiem Bożym, niechże pamięta na słowa naszego Odkupiciela i Pana, który pierwszy kroczył tą wąską drogą – że tymi, którzy ustawicznie troszczą się o to, co będą jeść, co pić i czym się odziewać, są poganie, czyli ci, co nie znają Boga i nie są z Nim w przymierzu. Ci zaś, którzy znają Go i są w społeczności z Nim, nie powinni za przesadnie troszczyć się o te rzeczy, ponieważ nasz Ojciec Niebieski wie, czego nam potrzeba i obiecał, że da nam to, co jest dla nas najlepsze.

Jeżeli czyjeś stanowisko w życiu zalicza się do tych niższych i wymaga stałej i dość mozolnej pracy, aby zapewnić sobie i swej rodzinie rzeczy konieczne, niechaj nie narzeka na swój los, raczej niech dziękuje Bogu za zdrowie i siły, że może pracę tę wykonać, niech odczuwa wdzięczność za to zrozumienie, że to obecne, krótkie życie jest tylko czasem szkolenia się i że gdy tych obecnych lekcji nauczymy się dobrze, to w słusznym czasie osiągniemy bogactwo łaski i chwały, jakich świat nie może dać ani wziąć. A ponadto niech pamięta jeszcze i o tym, że te nieprzyjemne warunki doczesne są pod wieloma względami, na ile to się tyczy najwyższego duchowego dobra, korzystniejsze, aniżeli gdybyśmy znajdowali się w większych dostatkach i materialnym powodzeniu. Ilu to z takich, co zdobyli majątek, przekonali się, że ten stał się im przekleństwem. Dla wielu innych, chociaż materialne bogactwo nie stało się przekleństwem, to jednak zwodniczość tych bogactw i duma, jaką one prawie zawsze wytwarzają, stały się większą przeszkodą aniżeli pomocą na „wąskiej drodze”. Zaiste, wielu, bardzo wielu pokładających za dużo ufności i zamiłowania do bogactw materialnych, przekonało się o prawdziwości tego, co powiedział Chrystus Pan: „Dziatki, jakoż jest trudno tym, co ufają w bogactwach, wniknąć do królestwa Bożego” (Mar. 10:24).

Pamiętajmy również o tym, co powiedział apostoł, że niewielu bogatych, niewielu możnych, niewielu uczonych znajduje się pomiędzy tymi, których Bóg wybiera; i że przeważnie ubodzy na tym świecie stają się



bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa. Rozumując, że bogactwa wiary, ufności, zadowolenia i pobożności, wraz z owocami ducha, stanowią prawdziwe i najlepsze bogactwo, dziękujemy Bogu, że nie mając dóbr materialnych, znajdujemy się w warunkach korzystniejszych ku zdobyciu bogactw duchowych.

„Miejcie wiarę w Boga” – „Panie, przymnóż nam wiary”

Ta sama zasada może być zastosowana do wszystkich spraw, jakiegokolwiek by one były. Lekcją wiary dla poświęconych Bogu osób jest nie tylko wiara w doktryny i teorie, wcale nie, ale głównie wiara w Boga i Bogu. Głównym składnikiem wiary jest ufność Bogu, poleganie na tym, że co On obiecał, jest w stanie, a także jest chętnym wypełnić. Taka wiara tyczy się nie tylko rzeczy przyszłych, ale i teraźniejszych; raduje się nie tylko nadzieją przyszłej chwały, ale z radością przyjmuje i znosi wszelkie cierpienia, doświadczenia i trudności, na jakie wszechmądry Ojciec Niebieski uzna za właściwe dozwolić. Starajmy się więc, za radą apostoła, zawsze być zadowolonymi i radować się we wszystkim – „za wszystko dziękujcie” (I Tes. 5:18; Efezj. 5:20).

Najlepszą ilustracją prawdziwej wiary, ustawicznej ufności w Boga, znajdujemy w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiedząc, że znajdował się na świecie w tym specjalnym celu, aby pełnić wolę Bożą w zakresie Jego planu, Jezus rozumiał także, iż Boska mądrość nadzorowała wszystkimi Jego sprawami. Toteż nie tylko, że udawał się często do Ojca w modlitwie, a do Jego słowa o radę i kierownictwo, ale i wszelkie doświadczenia na Niego przychodzące, jak i napotykanne trudności, przyjmował jako znajdujące się pod Boskim nadzorem. Wiedział, że był poświęconym Bogu w zupełności, przeto nie szukając woli własnej, ale woli Tego, który Go posłał, On polegał na tym, że Opatrzność Jego Ojca nadzorowała wszystkimi sprawami Jego życia.

Jezus we wszystkim uznawał nad sobą Boskie kierownictwo

Najwymowniejszą ilustrację tego możemy zauważyć w Pańskiej odpowiedzi Piłatowi, gdy ten Jemu rzekł: „Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię?” Odpowiedzią Jezusa było: „Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci nie była dana z góry” (Jan 19:10,11). Na innym miejscu o swoim kielichu cierpień i hańby tak się wyraził: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11). W każdej sprawie dostatecznym było Jemu to przeświadczenie, że wszystko znajdowało się pod kontrolą Jego Ojca i ta myśl dodawała Mu odwagi do czynu, do cierpień i do znoszenia wszelkich trudności.

Podobne zaufanie w Boskiej Opatrzności potrzebne jest wszystkim, którzy chcą okazać się zwycięzcami przez

Tego, który nas umiłował i umarł za nas. Jeżeli możemy być pewni, że oddaliśmy się Bogu w zupełności, to i nie mniej pewnymi możemy być, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu; a we wszelkich doświadczeniach życiowych możemy rozumieć, że Ojciec Niebieski przygotował nam dany kielich i że udzieli nam potrzebnej pomocy i łaski, abyśmy go mogli pić. Pan nasz, Jezus, jako przedstawiciel Ojca, ma nadzór nad naszymi doświadczeniami, cierpieniami i upokorzeniami, pozwalając, aby kielich był nam przygotowany przez zaciemnionych sług Szatana. Wiedząc o tym, powinniśmy nie tylko ze spokojem znosić jakąkolwiek utratę ziemskich dóbr (cokolwiek zdaje się być wartościowym, jak interes, wpływ, dobre imię itp.), ale powinniśmy też odnosić się łagodnie i wspaniałomyślnie wobec tych, którzy nam ten kielich cierpień podają. Lecz tak zupełną wiarę i ufność może posiadać tylko pewna szczególna klasa, lecz w porównaniu do ludzkości tego świata jest to bardzo mała klasa, wszystkich razem tylko „Małe Stado” tych, którzy uwierzyli w kosztowną krew Chrystusową i jako członkowie Jego Ciała poświęcili się, aby kroczyć Jego śladami, aby z Nim cierpieć teraz, a w słusznym czasie z Nim królować.

Mocna podstawa wiary

W naszym tekście apostoł radząc, abyśmy z zadowoleniem przestawali na tym, co mamy, dodaje też podstawę, na jakiej tę radę oparł i mówi: „Boć sam (Bóg) powiedział: Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę”. Zależy to jest to prawdziwa – mocna podstawa do zadowolenia – zrozumienie Boskiej opieki nad nami, Jego łaski i nieograniczonej potęgi – i że cokolwiek On nam daje, jest dla nas najlepsze i co sami byśmy obrali, gdybyśmy posiadali dosyć mądrości i zrozumienia wszystkich okoliczności w danej sprawie.

Apostoł jeszcze dodaje: „Abyśmy śmiało mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek”. Cały świat podziwiał wielką odwagę skromnych naśladowców Chrystusa Pana. Sekretom tej odwagi i siły jest wiara i ufność, że Bóg jest ich pomocnikiem, że Ten, którego mądrość i miłość są nieskończone, jest zdolny i chętny sprawić, aby wszystkie rzeczy dopomagały im ku dobremu.

Być może, iż niektórzy gotowi są dziwić się, czemu na łamach tego pisma tak dużo jest pisane na tematy podobne do niniejszego i pokrewne temu, o rozwijaniu w sobie ducha miłości i innych owoców ducha w przeciwieństwie do ducha samolubstwa i złych owoców tegoż ducha. W odpowiedzi oświadczamy, iż czynimy to, ponieważ wierzymy, że lekcje takie są bardzo potrzebne w czasie obecnym. Pan w łasce swej usunął wiele błędnych pojęć z naszych umysłów i dał nam wnikać w swój chwalebny plan; lecz wraz z tym zachodzi mniejsze lub większe niebezpieczeństwo, że przy takich badaniach teologicznych istotny cel tej zna-



jomości – główny cel Ewangelii Chrystusowej – może być przeoczony. Boskim celem nie jest, aby wyszukać ludzi li tylko uświadomionych intelektualnie albo aby pewną grupę ludzi pouczyć o swoim planie, ale głównym Jego celem jest, aby lud swój poświęcić Prawdą i w ten sposób uczynić ich sposobnymi do „dziedzictwa świętych w światłości”. Naszym zdaniem jest, że próby, jakie Pan zamierzył dla swego ludu, nie są tylko próbami doktrynalnymi; spodziewamy się raczej, że próby, przesiewania i podziały między tymi, co poznali Prawdę, będą przeważnie pod względem charakteru i owoców ducha.

Charakter ważniejszy niż znajomość

Ostateczną decyzją Pańską nie jest: ponieważ nie rozumiesz pewnych spraw, nie możesz być moim albo ponieważ posiadasz pewną znajomość, możesz być pewnym, że jesteś moim uczniem, ale „Kto ducha (usposobienia, umysłu) Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”. A jeżeli tak sprawa się ma, drodzy czytelnicy, to jest niezmiernie ważnym, abyśmy jako żołnierze krzyża przywdziali na siebie nie tylko intelektualne przykrycie, czyli nie samą tylko przyłbicę zbawienia, ale także przykrycie serca, zamiłowanie do sprawiedliwości, prawdy, pobożności i czystości, wraz z tarczą wiary. Pancierz sprawiedliwości zatem jest jedną z najważniejszych części zbroi w boju, jaki jest przed nami i w którym, według przestrogi Słowa Bożego, tysiące padać będą przy boku naszym (Psalm 91:7; Mat. 24:24; 2 Tes. 2:11).

Wierzmy również, że lekcje powyższe są ważne, ponieważ czas jest krótki i ci z ludu Bożego, którzy nie rozpoczną wnet rozwijać w sobie ducha zadowolenia i wdzięczności, nie tylko że nie będą nadawać się do Królestwa, ale jako posiadający światowego ducha niezadowolenia znajdą się wraz ze światem w gorzkim utrapieniu w czasie nadchodzącego wielkiego ucisku. Duch ukontentowania i wiara, jaka się z tym łączy, są konieczne do pobożności, a ktokolwiek próbuje być pobożnym bez rozwijania w sobie zadowolenia, ten na pewno dozna zawodu. Pobożność i inne owoce ducha – cichość, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość itp. nie będą rosnąć w takim ogrodzie duszy, gdzie chwastom niezadowolenia dozwala się ssać żywotne soki i zatrwać powietrze niszczącymi wpływami. **Wystrzegajmy się zwątpienia i niezadowolenia!**

Sentyment jednej z naszych pieśni jest tu do punktu i życzylibyśmy tak sobie, jak i wszystkim poświęconym Panu, aby nasza wiara, poświęcenie, zadowolenie były w takim stanie, abyśmy szczerze, sercem, duchem i wyrozumieniem śpiewać mogli:

Obciążony jesteś troską o swój stan.
Krzyż zda ci się za ciężki.
Co go dał ci Pan.
Policz twe łaski, a minie zwątpienie.
Radośnie zaśpiewasz, zanim dzień przeminie.

Gdy wspomnisz na drugich, że są bogaci,
Pomyśl o bogactwie, jakim Bóg płaci.
Więcej nad wszystko, co ludzie szacują,
Bóg obiecał tym, którzy Go miłują.

Wystrzegaj się niezadowolenia.
Pan ci pomoże do zbawienia.
Policz wszystkie łaski, jakie Bóg ci dał,
Jak wielkie staranie On o tobie miał.

Pamiętajmy, że nie zdołamy się okazać wiernymi w większych rzeczach, jeżeli w małych nie nauczymy się być wiernymi i zadowolonymi. Rozpocznijmy więc i wiernie trwajmy w rozwijaniu w sobie ducha zadowolenia i wierności nawet w najdrobniejszych sprawach życia. To czyniąc będziemy nie tylko więcej uszczęśliwiać siebie i drugich w danym czasie, ale będziemy też lepiej przygotowani do większych doświadczeń i prób, jakie może upodobać się Panu zesać na nas później, abyśmy mogli tym lepiej przezwyciężać świat i jego ducha.

Toć jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza”, ponieważ wiara jest podstawą wierności Bogu i Jego sprawie. Wiara w Boski nadzór nad naszymi sprawami, nie tylko daje nam pokój i zadowolenie, ale uzdalnia nas do wykorzenienia z siebie wszelkich samolubnych ambicji, pustej chwały, chętności itp., ponieważ wierzymy w słowa naszego Pana, że „kto się wywyższa, będzie poniżony”. Wiara w Boski nadzór godzi w Jego zarządzenia tak co do cierpień obecnego czasu, jak i względem chwały, jaka ma nastąpić; i wobec tego nie będzie nadymać się, a raczej wyrabiać będziemy charakter na podobieństwo charakteru Chrystusa Pana.

Watch Tower
R-2351 (1898 r.)
„Straż”

W.T. 2351-1898-II-55